

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/11797,Ile-zaplacimy-za-prad-od-lipca.html>
28.04.2024, 11:32

Ile zapłacimy za prąd od lipca?

Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Marcinem Dobrowolskim z Biznes24, 13.03.2024 r.

A teraz czas porozmawiać o energii, bowiem prawdopodobnie od lipca znikną tarcze na energię. To nie jest jednak pewne, ale wszyscy niepokoją się o ceny w taryfach, które wtedy będą obowiązywały. Ile zapłacimy za prąd od lipca?

Myślę, że będzie to zależało od finalnego kształtu rozwiązań, jakie zaproponuje Ministerstwo Klimatu i rząd. Zostaliśmy zaproszeni do współpracy przy ich opracowaniu. Myślę, że należy uspokoić Polaków – odbiorców energii, że te podwyżki nie powinny być jakieś specjalnie spektakularne, szczególnie w kontekście wysokości obowiązującej taryfy. Rozwiązań regulacyjnych, o który rozmawiamy jest dzisiaj kilka. Takie rozwiązania również przedstawiliśmy, jako Urząd Regulacji Energetyki. One wszystkie mają spowodować, że jeśli te podwyżki rzeczywiście nastąpią, to nie powinny być istotnie duże.

Pytanie, czym są właściwie duże podwyżki i co się kryje pod: spektakularne? Kiedyś uważało się, że wzrost dwuprocentowy jest taki standardowy dla rozwijającej się gospodarki, ale ostatnio 40-30% uważamy za ograniczoną wartość podwyżki...

No dobrze, ale spójrzmy na taryfę, o której Pan mówił. Rozwiązanie, które Pan zaproponował – taka taryfa przejściowa obowiązująca przez rok od zlikwidowania taryf na energię – co ona miałaby, jakie są najważniejsze założenia w tym pomysłu, który rodzi się w URE jak rozumiem?

Tak. Złożenie polega na tym, aby ustalić troszkę inny niż do tej pory okres regulacyjny – czyli okres w którym obowiązuje taryfa, a co najważniejsze okres, w którym przedsiębiorca kalkuluje swoje koszty.

Przypominamy i zawsze zresztą o tym mówimy, że taryfa jest planem na przyszłość. Zgodnie z przepisami prawa taryfę kalkuluje się na kosztach obejmujących kolejne 12 miesięcy. Chodzi w tym przypadku, aby te kolejne 12 miesięcy zaczynały się od lipca i kończyły w połowie przyszłego roku. Dzięki temu w portfelu kontraktowym przedsiębiorstw regulowanych znalazłyby się również kontrakty na dostawę energii w przyszłym roku. Ich cena, jak dzisiaj szacujemy i obserwujemy, jest rzeczywiście istotnie niższa, niż te kontrakty, które dotyczą dostawy w roku bieżącym. To wszystko ma spowodować, że ta uśredniona cena rzeczywiście będzie zauważalnie niższa od tej, która jest zatwierdzona w obecnie obowiązujących taryfach.

Jak rozumiem, to pytam w imieniu naszych widzów, ta taryfa miałaby obowiązywać

odbiorców indywidualnych, nie firmy?

Tak. Tak zresztą się dzieje też i dzisiaj. Taryfy, które zatwierdzamy dotyczą odbiorców w gospodarstwach domowych, bowiem dla wszystkich innych odbiorców rynek jest uwolniony. Przypomnę: już od 2008 roku.

Panie Prezesie, to teraz trochę liczb. W ciągu trzech miesięcy, między 10 stycznia a 10 marca tego roku ceny energii elektrycznej na Towarowej Giełdzie Energii w Warszawie wahały się między 528 złotych za megawatogodzinę, a 155 złotych za megawatogodzinę, czyli za kilowatogodzinę od 53 groszy do 15 groszy. Dlaczego na rachunkach na polskim rynku nie widzimy tych cen?

Już o tym wspomniałem: taryfa jest planem na przyszłość i aby taki plan skonstruować w momencie, kiedy przedsiębiorstwo przedstawia taryfy do zatwierdzenia. Jest takie oczekiwanie z naszej strony, aby duża część energii – co najmniej 80%, a nawet i więcej – na ten plan na przyszłość była już zakontraktowana.

Aby to zrobić, to oczywiście ta kontraktacja musi być dokonywana z wyprzedzeniem. To też w taryfie są odzwierciedlane koszty kontraktacji z przeszłości, czyli tak naprawdę z ubiegłego roku kalendarzowego, gdzie ceny energii były rzeczywiście istotnie wysokie.

To, na co zwracamy zawsze też uwagę: taryfa jest tylko jednym z wielu dostępnych produktów. Odbiorca ma prawo z niej korzystać. Przedsiębiorca ma obowiązek sprzedawać energię po taryfie, ale odbiorca ma również prawo wybrać ofertę rynkową i skorzystać z wszystkich innych mechanizmów funkcjonowania rynku, czyli chociażby z cen, które Pan Redaktor przytoczył.

Zwracamy jednak w tym przypadku uwagę, że rynek jest rynkiem dobowo-godzinowym, czyli energia jest wyceniana w każdym dniu, w każdej godzinie, ona ma inną wartość i w zależności od tego jak tą energię zużywamy, no takie ceny też i za tę energię płacimy.

Może się zdarzyć, że energia kosztuje rzeczywiście 150 złotych, a nawet w weekend pojawiały się już ceny ujemne: minus 50 złotych. Są też i godziny, w których ta energia kosztuje i 1000 złotych, albo może kosztować więcej.

Toteż zwracamy na to uwagę, że zmienność wyceny energii też może spowodować, że w zależności od tego, jak ją zużywamy, nasz rachunek może być niższy niż ten, który wynika z taryfy, bądź też wyższy. Taryfa ma tę zaletę, że odbiorca z góry wie, ile będzie płacił za energię i takim gwarantem, też można powiedzieć, taryfy jest właśnie niezmiennosc tej ceny.

Oczywiście to nie jest tak, że ona się nigdy nie może zmienić; ale aby zmienić taryfę, rzeczywiście powinny wystąpić takie okoliczności kompletnie nieprzewidywalne, czy w kosztach przedsiębiorstw, czy też w gospodarce. Stąd też z założenia taryfa jest po pierwsze produktem, który gwarantuje, że ta energia jest dostępna i zawsze będzie dostarczana w okresie taryfowym, a po drugie po cenie z góry ustalonej.

No, to może warto byłoby puścić na rynkowy żywioł te ceny energii? Czy to nie byłoby lepszym rozwiązaniem niż regulacja? Byłoby bardzo drogo, pewnie początkowo, ale potem po prostu byłoby taniej?

Każdy odbiorca, jak już wspomniałem, ma prawo skorzystać z oferty rynkowej. To jest przywilej każdego odbiorcy, jeśli chodzi o gospodarstwa domowe, od 1 lipca 2007 roku. I nie ma takich przeciwwskazań, aby odbiorca skorzystał z oferty rynkowej, chociażby z oferty, która rzeczywiście odzwierciedla ceny notowane na giełdzie.

Zwracamy tylko uwagę, że rynek trzeba dobrze rozumieć i trzeba znać wszystkie ryzyka z tym związane, a w szczególności właśnie z tym, że ceny się zmieniają w każdej godzinie, w każdej dobie. Więc tu jest ważne, jak zużywamy energię i czy mamy możliwość kształtowania też tego zużycia w zależności od tego, jakie są ceny na giełdzie.

Więc tu nie ma żadnego przeciwwskazania co do tego, aby odbiorcy korzystali z ofert rynkowych. Taryfa jest jednym z wielu produktów, który ma swoją charakterystykę, czyli po pierwsze, gwarantuje dostawę energii i w określonej z góry cenie.

Gruchnęła wieść o tym, że rząd zrezygnuje być może z Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego, czy nawet wydzielenia aktywów węglowych. Jak ta decyzja może wpłynąć (jeżeli się sprawdzi to przewidywanie) na rynek energii - na ceny energii?

Tutaj oczywiście trudno jest z góry odpowiedzieć jak to może wpłynąć na ceny energii. Z punktu widzenia rynku te aktywa, o których mówimy, aktywa wytwórcze oparte na energetyce węglowej, nadal funkcjonują w rynku. One produkują energię, ta energia jest sprzedawana na rynku i w zasadzie jest też kalkulowana w cenie energii.

Ona też wpływa na to, jakie ceny występują chociażby na rynku giełdowym. Więc z takiej bardzo uproszczonej analizy wynikałoby, że fakt przeniesienia, czy też ich nie przeniesienia do nowego podmiotu, istotnie nie powinien wpłynąć na same ceny energii, bo cena energii odzwierciedla koszty wytwarzania energii z tych aktywów. To może wpłynąć na wycenę samych przedsiębiorstw, ale to już jest kwestia wyceny przedsiębiorstw, a nie ceny na rynku.

Kiedy możemy poznać taryfę, która będzie obowiązywała po likwidacji tarcz?

Wszystko zależy od tego, kiedy zostaną przyjęte nowe regulacje, bo to też może wymagać zmiany rozporządzenia taryfowego.

Bardzo dziękuję. Rafał Gawin, szef URE, był naszym gościem. Dziękuję pięknie.

Dziękuję bardzo.

Data publikacji : 15.03.2024

Data modyfikacji : 18.03.2024

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)